

OD PIERWSZEGO USŁYSZENIA - *Bożena Szara* (wyemitowane 3 lutego 2019 - [posłuchaj](#))

EUROPEJSKIE CENTRUM SOLIDARNOŚCI

W minionym tygodniu Europejskie Centrum Solidarności z siedzibą w Gdańsku była najczęściej wymienianą instytucją w polskich mediach. Zanim opowiem dlaczego było o nim głośno, wcześniej kilka istotnych informacji.

"Europejskie Centrum Solidarności zostało powołane na podstawie umowy z dnia 8 listopada 2007 w sprawie utworzenia i prowadzenia wspólnej instytucji kultury pod nazwą Europejskie Centrum Solidarności, zawartej między Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Województwem Pomorskim, Miastem Gdańsk, Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym "Solidarność" i Fundacją Centrum Solidarności.

Celem działalności Centrum jest "upowszechnienie dziedzictwa "Solidarności" w Polsce i innych krajach oraz czynne uczestnictwo w budowie tożsamości europejskiej".

"Z zewnątrz przypomina powstający na pochylni statek. To nowoczesne muzeum ma do zaoferowania więcej niż się wydaje. Centrum działa na emocje" - czytamy na stronie internetowej portalu: *Podróże.pl*. Artykuł i zdjęcia mają zachęcić czytelników i turystów do odwiedzenia Gdańska i samego Centrum.

Proponuje zajrzeć do wnętrza Europejskiego Centrum Solidarności za sprawą świetnego materiału autorstwa Marty Legieć.

"Industrialne tereny postoczniowe znacznie różnią się od Głównego Miasta z jego malowniczymi kamieniczkami i Fontanną Neptuna z 1633 r. Jednak od tego symbolu Gdańska do Europejskiego Centrum Solidarności nie jest wcale tak daleko i warto umieścić je w swoich planach, gdy spędzamy weekend w Gdańsku. W zaledwie 20 minut docieram spacerem do nowoczesnego obiektu na terenie byłej Stoczni Gdańskiej.

Z daleka widzę Pomnik Poległych Stoczniowców w Grudniu 1970 r. na Placu Solidarności. Tuż obok znajduje się historyczna brama nr 2 Stoczni Gdańskiej, a zaraz za nią, niczym gigantyczny okręt, zacumował budynek ECS. Tak naprawdę wyrósł w środku pustki, która dawniej była stoczną. Latem fasada muzeum jest tłem dla fontann, które są atrakcją samą w sobie.

Charakterystyczna, prosta bryła i wnętrza o przeszklonych, lekko pochyłych ścianach bez wątpienia wpisują się w krajobraz terenów przemysłowych stoczni. Wewnątrz dużą, industrialną przestrzeń ozdabia zieleń, dookoła widać sporych rozmiarów drzewa. Ruchomymi schodami przemieszczam się na pierwsze piętro i zaczynam zwiedzanie jednego z najbardziej nowoczesnych muzeów w Polsce, miejsca z bodaj największą ekspozycją pokazującą naszą historię najnowszą.

Poziom pierwszy to wędrówka pełna refleksji. W sali poświęconej strajkom w Sierpniu 1980 r. dotykam suwnicy, na której pracowała Anna Walentynowicz, w kabinie maszyny oglądam wspomnienia

inicjatorów strajku, a kiedy podnoszę głowę, na suficie dostrzegam żółte kaski stoczniowców. W sumie jest ich 2 tysiące, 400. I mimo że w tej ogromnej sali nie brakuje interaktywnych niespodzianek, jak choćby autentyczny stół barowy zamieniający się w projektor filmów, na mnie wrażenie robią ustawione pośrodku oryginalne tablice, na których w 1980 r. zapisano 21 postulatów strajkujących stoczniowców. To jeden z najważniejszych dokumentów XX wieku, część światowego dziedzictwa UNESCO.

Poziom drugi to aparat represji w pigułce. Najpierw koksowniki - stały element pejzażu wielu ulic podczas stanu wojennego. Za chwilę wpadam wprost do oryginalnego milicyjnego stajaka, by w głębi sali otrzeć się o tarcze zomowców. Jest też zniszczona przez czołgi brama Stoczni Gdańskiej. W kolejnych pomieszczeniach oglądam pamiątki z czasów, gdy wolność wydawała się nierealna - wspomnienia pielgrzymek Jana Pawła II do Polski i działań aktywnych ruchów młodzieżowych.

W ostatniej sali na ogromnej multimedialnej mapie widać, jak zmieniała się Europa po 1989 r. Ściana obok pokryta jest kartkami, na których każdy zwiedzający może zostawić własną dedykację. Wpisy są szczerze, wzruszające, pełne emocji. Białe i czerwone kartki tworzą wielki napis "Solidarność".

Gigantyczny gmach Europejskiego Centrum Solidarności to nie tylko muzeum. Spełnia on jeszcze wiele innych funkcji. Na drugim piętrze znajduje się biuro Lecha Wałęsy. Jest tu też scena, na której mogą odbywać się debaty. Ci, którzy zawitają tu na dłużej, powinni skorzystać z biblioteki, która wznosi się aż na cztery kondygnacje".

W roku 2019 w Europejskim Centrum Solidarności miały odbyć się centralne uroczystości związane z 30 rocznicą - pierwszych, częściowo wolnych wyborów do Sejmu i Senatu w Polsce. Na zorganizowanie tego wydarzenia oraz na statutową działalność Centrum, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznało dotację w kwocie 7 milionów złotych. W październiku ubiegłego roku dotację tę jednak cofnięto, uszczuplając ją o 3 miliony złotych.

Kilka dni temu o sprawę dotacji zapytał Ministra Kultury - Piotra Glińskiego w porannej rozmowie w radio RMF FM redaktor Robert Mazurek. - "W czerwcu ubiegłego roku obiecał pan Europejskiemu Centrum Solidarności w Gdańsku dotację w wysokości 7 milionów złotych, w październiku się pan rozmyślił i stwierdził, że da tylko 4 miliony złotych. Czy powodem jest, jak mówicie, polityczne zaangażowanie ECS-u"?

Minister Piotr Gliński nie odpowiedział na pytanie dziennikarza, przerwał rozmowę i.... wyszedł ze studia radiowego oburzony dociekliwością dziennikarza.

Podczas rozmów przedstawiciele Europejskiego Centrum Solidarności, Gdańskiego Ratusza i Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które toczyły się w minionym tygodniu Piotr Gliński zaproponował, by w Centrum utworzyć nowy dział i aby Ministerstwo Kultury zyskało prawo mianowania jednego z wicedyrektorów. Zagroził, że w przeciwnym razie nie przywróci Centrum trzech milionów złotych dotacji.

Wczoraj Europejskie Centrum Solidarności odrzuciło propozycję Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. "To dzielenie Polaków" - napisali w uchwale członkowie Rady ECS. Zdaniem zdecydowanej

większości członków Rady ECS decyzja o odebraniu dotacji odbyła się niezgodnie z prawem.

- Takie pismo powinno zostać wysłane co najmniej na pół roku przed zakończeniem roku budżetowego - twierdzi jeden z członków Rady i współzałożyciel pierwszej "Solidarności" - Bogdan Lis.

- Wiązanie wysokości dotacji z żądaniem podziału instytucji i wyodrębnienia specjalnej części podlegającej ministrowi prowadzić musi do rozbicia i zniszczenia jedynej instytucji będącej pomnikiem wspólnego dzieła Polaków - mówił Bogdan Lis podczas konferencji prasowej zorganizowanej wczoraj w Centrum.

Rada placówki uznała że Ministerstwo chce przejąć władzę w ECS, a ponadto, że chodzi tu o zbudowanie przez rząd PiS swojej własnej wersji historii o powstaniu ruchu "Solidarności".

Co dalej z brakującymi 3 milionami?

Już są. Wystarczył 1 dzień, a dokładnie 30 godzin, by Polacy zebrali na Facebooku ponad 3 miliony zł. Dokładnie 3.008.347 zł - udało się zebrać podczas internetowej zbiórki. Pieniądze trafią do Europejskiego Centrum Solidarności. 3 mln zł to tyle, o ile zmniejszyła się dotacja Ministerstwa Kultury dla Centrum.

Akcję wsparła Patrycja Krzymińska, która po śmierci Pawła Adamowicza uruchomiła zbiórkę pod nazwą: "Zapełnijmy ostatnią puszkę Pana Prezydenta". Choć planowała zebrać jedynie 1000 złotych, to przed tygodniem zebrano 16 milionów złotych. O wyczynie Patrycji Krzymińskiej mówiłam przed tygodniem na antenie naszego radia.

Na stronie internetowej Fundacji Gdańska, która prowadziła zbiórkę na rzecz Europejskiego Centrum Solidarności czytamy.

"Dziękujemy za solidarność! W 30 godzin i dzięki hojności prawie 45 tysięcy darczyńców zebraliśmy założoną kwotę. Wielkim zobowiązaniem dla Fundacji Gdańskiej, Miasto Gdańsk oraz Europejskie Centrum Solidarności i European Solidarity Centre jest ofiarność darczyńców z całej Polski i świata. ECS jest wspólnym Dobrem Narodowym. Dziękujemy z całego serca Pani Patrycji Krzymińskiej za inicjatywę oraz wsparcie naszych działań. Już dziś zapraszamy do Gdańska na obchody ŚWIĘTA WOLNOŚCI. Kończymy zbiórkę na FB, czynne jednak pozostaje subkonto ECS, gdyż wciąż napływają sygnały od tych, którzy jeszcze nie zdążyli dokonać wpłaty, a bardzo im na tym zależy. Dziękujemy!"

Ta zbiórka 3 milionów zł. w ciągu 30 godzin ponownie pokazała, że Polacy potrafią pomagać, że mają wyobraźnię, mnóstwo pomysłów, pokłady dobroci i potrzebę dzielenia się z innymi. Ta obywatelska zbiórka pokazała, że solidarność żyje i że Polacy potrafią stanąć murem za słuszną sprawą i za historyczną prawdą.